

Sorel, czyli o przemocy w polityce [TPCT 344]

Czytając Sorela można dobrze przyjrzeć się, jak ujęcie przemocy w obrębie polityki kształtowało się po czasach rewolucji i naznaczyło zarówno XIX, jak i XX stulecie, a także co z tej perspektywy wyłania się we współczesnym krajobrazie. Przejście od monopolu państwa na przemoc do przemocowego monopolu rozlewającego się poza obręb państwa – stało się symptomem polityczności doby nowoczesnej. Czy jesteśmy w stanie sięgając do ideowych źródeł tego sposobu myślenia – spoglądać dzisiaj zarówno na poprzednie stulecia a także na świat, który naznaczony tą ideą zagląda przez nasze okna? Te pytania stawiamy w nowym numerze naszego tygodnika.

Rewolucja, która raz wdarła się na arenę dziejową, zdaje się przekornie być jej stałym elementem. Niepodobna dziś wyobrazić sobie zachodzących procesów bez uznania jej wpływu. Nie da się już odrewolucjonizować świata po rewolucji. Stała się elementem, który na stałe zagościł w rzeczywistości politycznej. Wraz z nią: przemoc jako idea, która organizuje przewagę, mobilizuje, a także wytwarza mit. Z epoką postrewolucyjną nastąpiła zorganizowana refleksja nad przemocą w polityce i jej aspektami – jedni widzieli ją jako pozytywną wartość, która zasada się na takich pojęciach jak samopoświęcenie, wyrzeczenie, heroizm, bezinteresowność, wysiłek, inni zaś wiedzieli, że jej pole rażenia w obrębie polityczności ma niszczycielską moc, która nie tyle nadaje witalność, co niszczy i zniewala. Georges Sorel zaliczał się do tej pierwszej grupy, twierdząc, że przemoc daje człowiekowi zbawczą energię, która powstrzymuje go od bycia przeciętnym, co

więcej – dostrzegał w niej trwałą formę moralności. Czytając Sorela można dobrze przyjrzeć się, jak ujęcie przemocy w obrębie polityki kształtowało się po czasach rewolucji i naznaczyło zarówno XIX, jak i XX stulecie, a także co z tej perspektywy wyłania się we współczesnym krajobrazie.

Georges Sorel rozpoczął swoje poważne rozważania polityczne w 1889 roku. Była to era pierwszych francuskich przekładów dzieła Marksa. W bibliotece można było już znaleźć „Kapitał” i „Socjalizm: utopijny i naukowy”; choć na publikację słynnego „Manifestu Partii Komunistycznej” trzeba było czekać jeszcze sześć lat. Były to czasy francuskiej III Republiki, która – mówiąc oględnie – nie należała do ulubionych emanacji francuskiego politycznego ducha według Sorela. Rozczarowała go, ponieważ reprezentowała miękki liberalizm, socjalizm zdradzony – jak przekonywał – przez karierowiczów i pozbawione ducha i mitu państwo, którego przez swój anarchosyndykalizm nie mógł akceptować. Miał poczucie utraconego sensu rewolucji, a także niewpasowania w tę rzeczywistość podmiotu dziejów – proletariusza, którego praca jest odzwierciedleniem realnego biegu dziejów.

Warto pamiętać, że Sorel to postać trudna do sklasyfikowania w prostych schematach idei politycznych wśród poszczególnych jej przedstawicieli. Przeżywał równie gwałtownie marksizm, anarchosyndykalizm, jak i podziw dla rodzącego się faszyzmu Mussoliniego czy komunizmu w wariacie leninowskim. Aby obraz uczynić jeszcze mniej oczywistym: miał także etap fascynacji Maurrasem i ideami jego środowiska. Co łączy te wszystkie polityczne elementy? Ruch i działanie! Sorel to piewca żywotności, która objawia się w przemocy – stąd uwielbienie dla wszystkich emanacji

rewolucyjnego i gwałtownego ducha – niezależnie od ich konotacji. Widać w tym pewne intelektualne zakotwiczenie w bergsonowskich pracach, w których *élan vital* staje się istotą. To szukanie między bezwładną, ociążałą materią a duchem, „pędem życiowym”, niosącym energię tworzenia – jest dla autora „Rozważań o przemocy” pewnym kluczem do polityczności. Sorel uważał, że współczesną politykę rozczarowały ideologie, które wyliczały cele społeczne do osiągnięcia. Nie zgadzając się z ustalonymi koncepcjami ideologii, skarżył się, że przemawiają one do głowy, a nie do serca, przez co są nieskuteczne. Zauważył, że prawdziwa zmiana polityczna nastąpi tylko wtedy, gdy myślenie deliberatywne zostanie uzupełnione emocjami i siłą płynącą nie z rozumu, ale z mitu.

Sorel przeżywał równie gwałtownie: marksizm, anarchosyndykalizm, jak i podziw dla rodzącego się faszyzmu Mussoliniego czy komunizmu w wariacie leninowskim

Mit jest bowiem – jak twierdził – konieczną syntezą rozumu i „tego, co nie jest racjonalne”. Mit to symboliczne tłumaczenie rzeczywistości, które upoważnia i sprzyja całkowitej

mobilizacji mas. W tym sensie mit jest przeciwieństwem racjonalizmu intelektualnego, na przykład racjonalizmu intelektualnego marksistów. Rewolucja to twórczy duch, który niesie ze sobą strajk i który polega na totalnej krytyce istniejącego porządku. Wyłania się postać rewolucyjnego bohatera: syndykalista jest cnotliwym wojownikiem tej rewolucji, kierującym się wartościami poświęcenia, pragnieniem przewyciężenia. Spoglądanie w kierunku mitu dostarcza „zbioru obrazów zdolnych do instynktownego wywołania wszystkich uczuć,

które odpowiadają różnym przejawom wojny podjętej przez socjalizm przeciwko nowoczesnemu społeczeństwu”. Sorel rozpoznaje mit jako wehikuł realizacji aspiracji rewolucyjnych. Siła mitu tkwi w jego zdolności do ożywienia społeczeństwa, „wytworzenia całkowicie epickiego stanu umysłu” – jak pisał w swoich „Rozważaniach o przemocy”.

W ten sposób Sorel konstruuje ideę socjalistyczną na kilku fundamentach: idei politycznej bardziej niż zorganizowanej partii, micie jako fundamencie i wspólnoto-twórczej relacji, a także na przemocy. I to właśnie ta ostatnia staje się istotą jego refleksji. W jego ujęciu socjalizm to rewolucja moralna – innymi słowy, socjalizm jest przede wszystkim odwróceniem zastanej mentalności. Z kolei socjalizm bez przemocy nie jest socjalizmem. Tylko użycie przemocy zapewnia pozytywną rewolucję. Sorel jest filozofem energii. Człowiek zadowolił się uczuciem walki. Przemoc jest trwałą formą moralności. Tak więc moralność jest walką z formą społecznej entropii. Dlatego to przemoc jest dla niego rodzajem „wojskowej demonstracji” siły proletariackiej. Śmierć innych to tylko przypadek przemocy, nie jest jej istotą – jak twierdził. Przemoc w ujęciu Sorela jest postawą determinacji wobec przeciwnika. Przemoc to idea, która sprzyja mobilizacji i z niej wynika działanie.

W ten sposób Sorel zaczyna wprowadzać ideę przemocy do polityczności, podobnie jak u Clausewitza, jako oznakę woli. Przemoc w jego rozumieniu jest przejawem determinacji, pewności swoich celów i ideału. Ten model aż za dobrze znamy już z dwudziestowiecznych paroksyzmów radykalnego zła dwóch totalitaryzmów. Wprowadzenie przemocy do polityczności nie tylko w XIX wieku, ale i kolejnym stuleciu zaczęło organizować ją i ogniskować, zamiast wyodrębnić z

innych dziedzin ludzkiej aktywności. Przejście od monopolu państwa na przemoc do przemocowego monopolu rozlewającego się poza obręb państwa – stało się symptomem polityczności doby nowoczesnej. Czy jesteśmy w stanie sięgając do ideowych źródeł tego sposobu myślenia – spoglądać dzisiaj zarówno na poprzednie stulecia a także na świat, który naznaczony tą ideą zagląda przez nasze okna?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny

Okładka: Michał Strachowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego